

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaconą się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie

Reklamy będą uwzględniane do dni 7.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam.“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecja.

Prenumeratom udziela Redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Szan. Koledzy i Koleżanki:

Prosimy Was najuprzejmiej raczcie dołożyć starania, żeby nie było w sąsiedztwie Waszem ani jednej szkoły, w którejby brakło «Szkolnictwa» — ponadto pracujcie, aby «Szkolnictwo» czytali wszyscy członkowie Rad szkolnych miejscowych i okręgowych.

Walka o reformę szkolnictwa średniego.

Prawie cały ubiegły miesiąc wypełniono rozprawami ankiet szkolnych, wieców rodzicielskich, Towarzystw dla reformy szkół średnich i t. d. Szerokie kręgi na ów temat zajęła dyskusja w całej Austrii zarówno w prasie, jakoteż na publicznych zgromadzeniach. Nie pierwsza to jednak i nie ostatnia debata o naszych szkołach średnich!!...

Lat temu właśnie 35 — jak ś. p. Bronisław Trzaskowski kruszył kopię o jednolitą szkołę średnią, powiadając nie bez racji, że głównym zadaniem szkoły średniej nie jest przysposobienie choćby najzupełniejsze do pewnego życia zawodu, bo człowiek jest przede wszystkim człowiekiem, a więc nie rolnika, nie przemysłowca, nie prawnika, nie męża stanu... **ale przede wszystkim człowieka kształcić w nim potrzeba!** Nie na wpojenie w głowę choćby najliczniejszych z najrozmaitszych dziedzin wiedzy ludzkiej wiadomości, bo człowiek ma nie tylko rozum, ale tak fizyczne jak i duchowe siły, które wszystkie harmonijnie rozwijać i kształcić należy. A więc rozwijać przyrodzone zdolności dziecka w zdrowe i dzielne siły, wskazać mu zawczasu i utorować drogę do poznania swej istoty, swego w świecie i społeczeństwie przeznaczenia, nadewszystko zaś skierować jego duszę ku najwyższym celom ludzkości: *ku prawdzie, dobru i pięknu* — a reszta t. j. potrzebne do przyszłego życia zawodu teoretyczne i praktyczne wiadomości niechaj zajmą drugie miejsce“.

Tych kilka uwag wystarczy, nawet dla tych, co się nad zadaniem szkoły nie zastanawiali, aby przyjść do przekonania, jak szkodliwie spaczonem zostało nasze szkolnictwo średnie, oraz jakie reformy są w niem pożądane, aby w miejsce tresury, wprowadzić prawdziwe wychowanie i nauczanie.

Jak to już wspomnieliśmy w poprzednim numerze, rozpoczęła swoje obrady dnia 21. stycznia 1908 w ministerstwie oświaty ankiet w sprawie re-

formy szkół średnich. W ankiecie biorą udział najwybitniejsi pedagodzy i uczeni z całej Austrii; między nimi ze strony naszego kraju biorą udział: prof. Morawski, pos. Bobrzyński, pos. Petelenz i szef sekcji Ćwikliński. Nieobecność usprawiedliwili: dyrektor Sawicki, prof. Twardowski i inspektor Charkiewicz.

Minister oświaty dr. Marchett otworzył ankietę dłuższą przemową, w której przede wszystkim powitał przybyłych, poczem wskazał na znaczenie ankiety i na rozmaite zmiany, przedsięwzięte w ciągu lat w planie naukowym i organizacyi szkół średnich. Atoli poczynione doświadczenia i postępy wiedzy czynią konieczną ponowną rewizję, a mianowicie *w duchu ułatwienia i zmodernizowania*. Minister wskazał na poczynione już zarządzenia w sprawie zmiany planu nauki i podniósł między innymi: *uwolnienie od wszelkiego zbędnego balastu, ograniczenie nauki gramatyki języków klasycznych, zmiany w planie naukom niemieckiego języka wykładowego, zmodernizowanie nauki historii przy większem uwzględnieniu historii społecznej i kulturalnej, zaprowadzenie nauki historii ojczystej w zwiększonych rozmiarach, socjologii w ostatniej klasie, reformę arytmetyki, geometrii, nauk przyrodniczych i t. d.* Minister podniósł następnie ważność kwestyi przejścia absolwentów szkół realnych do studyów uniwersyteckich i wskazał na to, że w dyskusyi publicznej wyłoniła się myśl utrzymania gimnazyów humanistycznych i szkół realnych i stworzenia obok tego nowego typu, a raczej kilku takich typów.

Zarząd oświaty zajął się też kwestyą i oczekuje z naprężeniem votum ankiety. Jeżeli nowy typ szkół średnich ma być stworzony, to musi się absolwentom tychże szkół stworzyć drogę do uniwersytetów, chociażby w tym typie nie był uwzględniony język grecki.

Wszystkie zmiany pozostaną jednakże bez skutku, jeżeli ciało nauczycielskie nie będzie stało w zupełności na wysokości swego zadania. Zarząd oświaty zajmuje się więc już teraz kwestyą *naukowego i pedagogicznego wykształcenia nauczycielstwa*. Minister oświaty zakończył słowami, że ankiet nie ma nic

wspólnego z polityką, i wyraził przekonanie, że ankieta będzie popierała ministerstwo oświaty przy rozwiązaniu trudnego zadania.

Sprawozdawca *Martinatz* wygłosił referat na temat „O ile nasze szkoły średnie potrzebują reformy“ i doszedł do wniosku, że należy przedewszystkiem rozwinąć w gimnazyach naukę języka angielskiego i francuskiego.

Następny sprawozdawca *Huener* referował na temat „Stworzenie nowych typów szkół średnich“ i przedłożył wnioski, aby istniejące gimnazjum realne zamienić w ośmioklasowy zakład, aby sposobem próby połączono niższą szkołę realną z niższem gimnazjum jako zreformowane gimnazjum realne, aby absolwentom obu tych rodzajów szkół przyznano prawo zapisywania się do uniwersytetu, względnie innych podobnie zorganizowanych szkół wyższych.

Prof. *Morawski* omawiał skutki, wynikające z przeważnej ilości gimnazyów w Austrii i zalecał utworzenie nowych typów realnych gimnazyów, zwłaszcza z łaciną, oraz przekształcenie szkół realnych w szkoły ośmioklasowe z fakultatywną nauką języków klasycznych w najwyższych klasach, wreszcie przyznania zupełnego uprawnień absolwentom wszystkich trzech typów szkół średnich.

Ref. *Jurasch* proponował środki, celem zmniejszenia napływu uczniów do gimnazyów i wprowadzenia ich do szkół realnych, dalej, aby przy przejściu do wyższego gimnazjum przeprowadzono osobne egzamina dojrzałości, — w końcu, aby stworzono nowy typ wyższych klas szkół średnich z trzema lub czterema latami, rodzaj liceum z oddziałem dla wyższego ogólnego wykształcenia i z oddziałami fachowymi dla przygotowania do specjalnych zawodów.

My, to co innego!

(Obrazek z życia nauczycielskiego).

W kasynie Capowie bal wielki jest dzisiaj! Blask światła, muzyka, nastrojowe miny, to budzi rozkoszne dreszyczki! Łomocą serduszka pań nauczycielek. Rzut oka po sobie, głowa w górę, w górę i już są na miastu Capowie arenie. „Mehr Licht“ i „oświata“ szepce młodzież stojąca. Komplement?... Ironia?... Któż zbada przepasane krainy myślenia?... Więcej przegląd po sali, zamienne ukłony; rozkoszne przedwstępne te chwile! Salony kasyna zbiór gwiazd pierwszej wody: łowczanki, sędzianki, leśniczki, kuzynki... a młodzież, ta przyszłość narodu: to lwy, to hrabczuki a także nadludzie!!!... Tu kółka, kółeczka, wielkości bez like, że lubo, że słodko!

Muzyka!... Świat wokół jak waryat się kręci! Lecz czemuż oświata tam siedzisz pod ścianką? Ach gdyby... ach żeby, .. Los jest litościwy! Lew chwyta C. w paszczę i puszcza się w tany. Mknie wdzięczna sylfida, lekko jak marzenie! Lecz i inne lewki darzą wszystkie łaską. O lwy miłosierne! Paszcza wasza luba!

Ref. prof. *Ehrlich* polecił przekształcenie szkół wydziałowych w szkoły przygotowawcze dla szkół handlowych i rękodzielniczych, zaś gimnazya i szkoły realne miałyby przygotowywać wyłącznie do studyów wyższych.

Szef sekcji, *Pidol*, między innymi postawił wnioski: o zniesienie łaciny i greki w niższych klasach; naukę łaciny od klasy 5, greki od kl. 6; danie dominującego stanowiska językowi ojczystemu pilniejsze baczenie na nauki przyrodnicze i prace praktyczne; w klasie może się znajdować najwyżej 25 do 30 uczniów; redukcya materiału naukowego i użycie reszty czasu na rozrywki i sporty i t. d.; zniesienie matury; zmiany stanowiska i funkcji profesorów i dyrektorów.

W zastępstwie ministra *Gessmana* postawił radca rządowy *Schwiedler* następujące wnioski: zniesienie realnego gimnazjum; utworzenie nowego typu; nielączenie niższej szkoły realnej z wyższem gimnazjum; zupełne zrównanie proponowanych nowych typów z gimnazjum co do dopuszczenia do szkół wyższych; ustanowienie dla absolwentów szkół realnych, celem dopuszczenia ich na uniwersytet, uzupełniającego egzaminu z łaciny i psychologii.

W sprawie reformy szkół średnich, szef sekcji *Pidol*, krytykował bardzo ostro obecne gimnazya i twierdził, że nie są one w ogóle zakładami wychowawczymi, gdyż nie uwzględnia się w nich zupełnie indywidualności uczniów, a zadaniem ich głównem jest, aby zająć uczniów przez kilka godzin dziennie. W szczególności występował mowca przeciw metodzie nauczania języków klasycznych w gimnazjach; zdaniem mowcy, nauka języków klasycznych powinna być ograniczoną do gimnazjum wyższego.

Polecam M, J, C waszej protekcji, którą tak wspaniale darzycie oświatę! Ach, ale o zgrozo!... Któż się ku nim skrada, ku pięknej oświacie, szczęśliwej nad miarę? A pfe!... nauczyciel!... Natręt to, a tego i wszędzie i nigdzie nie dosyć! Kupią się więc, szepcą i kręcą i śmieją a wreszcie znikają spłoszone gazy! Ha! tak to! pokiwał wzgardzony kolega i idzie swą boleść utulić. W bufecie, tam kwitnie równość i braterstwo. Tak to u nas w Polsce. Tam łączysz się, równasz, prócz tego, to chyba już w grobie. Ale wstręt mię bierze, spieszyć w jego łono!

— A więc panie Kubciu, dostałeś pan kosza?! — krzyczy jeden hrabczuk. — Przecież koleżanki teraz tańsze znacznie, dwadzieścia coś procent podobno?! To wstyd jest dla pana, to wstyd pod tę porę!

Ale Kuba spojrział, groźnym rzucił okiem.

Tak, prawda, staniały! Opiekunczą władza za 80%, na targ je wprowadza. Lecz wasze sylfidy i tego nie warte! Kocham ja wspaniałe wzory historyczne, kocham cne matrony naszej polskiej ziemi. Drogie te postacie Ojczyzna nam dała, prócz wspomnień i życia nie więcej nie dała. Lecz wasze kobiety, to nie te

Pani *Heimisch* twierdziła, że nauczyciele w naszych szkołach średnich, są raczej sędziami niż wychowawcami. Oświadczyła się ona także za tem, aby w pierwszych czterech klasach gimnazyalnych nie uczono łaciny i greki, natomiast większą wagę kładziono na język ojczysty.

W zastępstwie chorego na influencę ministra Gessmana, przedłożył radca rządowy *Schwiedler* propozycje kompromisowe Gessmanna w sprawie utworzenia nowego typu szkoły średniej i dwu- lub trzyklasowych liceów dla takich uczniów, którzy w krótkim czasie pragnęliby nabyć kwalifikacji do jedno-letniej służby wojskowej. (C. d. nast.)



ECHA POKONFERENCYJNE.

III.

Charakterystyczną cechą ustroju naszego szkolnictwa ludowego jest fakt, że w sprawach wychowania i nauczania młodzieży *decydują biurokraci, reprezentanci wyznań religijnych, delegaci Sejmu i gmin*, podczas gdy głos zawodowych wychowawców nauczycieli ludowych *ograniczony jest w tych sprawach li tylko do pustego i zgoła nieobowiązującego wydawania opinii*. W Radzie szkolnej krajowej, kierującej wychowaniem i nauczaniem publicznem szerokich warstw ludowych niema miejsca dla nauczyciela ludowego.

Więc też nie dziwnego, że u nas najważniejsze kwestye wychowawcze rozwiązuje się i reguluje zawsze jednakowo — *za pomocą okólników!*...

Jeden z takich okólników zwołał w roku minionym krajową konferencję nauczycielską, rozdzielwszy ją na pięć luźnych grup, wedle t. zw. rejonów inspekcyjnych. Szkodliwość takiego rozbitcia konfe-

rencyi na grupy wykazywaną była już niejednokrotnie, nie będziemy się dziś przeto nad sprawą tą zatrzymywać. Przystępujemy zatem wprost do przedstawienia toku obrad konferencyjnych. Odbyły się one na ogół wzięwszy, pod hasłem pośpiechu. Tak być musiało w obec olbrzymio wielkiego programu, przeznaczonego na trzydniowe obrady. Fakt ten uwydatnił się najsilniej na konferencji rejonowej we Lwowie, gdzie zażądano wprost, aby konferencji po 3-dniowych obradach *nie zamykano*, a tylko odroczone ją do następnego roku. Pośpiech w omawianiu spraw, będących na porządku dziennym konferencji odbić się musiał na wartości zapadłych uchwał — to rzecz chyba pewna. Wystarczy nadmienić, że n. p. w Przemyśle przyjęto zarówno w sekcjach jak na plenarnych zebraniach zasadę, że każdy wniosek referenta należy bez dyskusji poddawać pod głosowanie, a dyskusya miała miejsce tylko wówczas, gdy głosowanie takie nie dało większości za wnioskiem. Choć z konieczności musiano nieraz od tej zasady odstąpić, to przecież sam fakt zaistnienia jej wskazuje wyraźnie i jasno, jak bardzo liczone się z brakiem czasu. A przecież tak być nie powinno — nie po to zwołano konferencję po 8. latach za ledwie, aby na niej miano pracować z gorączkowym pośpiechem.

Przed zwołaniem konferencji odzywały się ze sfer, interesujących się bodaj cokolwiek szkołą i nauczaniem młodzieży, liczne głosy, przywiązujące wielkie nadzieje do konferencji krajowych. Jeśli dziś uważa kto, że nadzieje te zawiodły, niechżeż zrozumie zarazem, że *nie jest to winą nauczycielstwa*.

Co do samej konferencji, to wspólny porządek dzienny poprzednie uchwały wydziału wykonawcze-

maticzny, to jawie naszego ludu! Jakże was chowają, o lewki! Czyż schodzą do ludu, chcą Polskę odnowić?!... Za leniwe baby!

Zaś nauczycielki nie trutnie to wcale! Cześć im, wołam, cześć im, nie żywię urazy! Ano bądźcie zdrowi! Rzekło się od serca! Mnie tam matka przecie nie uczyła chodzić, jako was na linie, hrabczuki kochane i lewki! To cham! Impertynent! To ambitna sztuka! Panowie, lew woła, nie mieszać się z plewą! Ha, co?! Nie mówilem?!

O Kubo, ej Kubo, coś ty wzbudził gniewu, kłątwe ile tam spadło na ciebie! Szalonego pecha masz zawsze, ty Kubo! M. J. C. nie tańczą! Już chłód je otacza, już rozpacz w sercu ich grzebie!

Zaś nazajutrz Kuba wita koleżanki. Mkną szybko od niego.

Skądże ufność taka, skądże poufałość? Wczoraj jego wina! Parobek bezwstydnny! Mania rozsądniejsza, więc czuje inaczej. Wszakże to chłopczyśko poczołwe z kośćcami! Nawet się nie gniewa za wczorajszy afront. To idźcie go przytul do swego serduszka! A pójdę, a pójdę! Wiedźcież dumne panny! Kolego! Gdzie szyb-

ko zdążacie tak od nas? To pytanie także! Bardzom gruboskórny, że już nie nie czuję?!

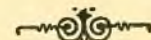
Oj, wiecie kolego, toć to trochę gąski! Wybaczcie! Chcą zapłać hrabczuka, boją się zbliżenia. Stanie ją i one, niech tylko szron włosy obiele! Ja tam co innego, Ja dla was kolego. To arystokratki, herbu... miotła, dratwa. Ha! Szkaradny język! Nie prawdaż kolego? Zato wołam zawsze: cześć dla prawdy, pracy!

Co ja słyszę, Boże! No, to dajcież rękę! Przecież są i takie, których chamska skóra w koledze nie brzydzi. Dusza nasza szczytna, koleżanko droga! Obyście już wszystkie raz poznały przecie, że dla Waszej doli bierzem się do pracy! Daj Boże jedności!

A kiedyś Ty, koleżanko nie wzgardziła chamską skórą, Jesteś wzorem nauczycielki,

Jestem młodej Polski córą!

Wspólność dążeń, chętna praca, szczerza Twoja dusza
Dla idei organizacyi skrzydła to Anioła Stróża.



go i pospieszne załatwianie spraw przedłożonych sprawily, że obrady, prowadzone w pięciu oddzielnych grupach, wypadły z ogólnego punktu widzenia, mniej więcej wszędzie jednakowo. *Dziś zajmujemy się konferencyą rejonową w Przemysłu.*

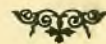
Uczestnicy konferencyi, w liczbie pięćdziesięciu kilku, sami mężczyźni — kobiet zaledwie 3 czy 4 (zapewne dyrektorki szkół wydz.) Fakt to uderzający w kraju, gdzie liczba nauczycielek przewyższa liczbę nauczycieli. Przeważają starsi wiekiem; kilku młodszych inspektorów i nauczycieli. Nauczycielstwo przeważnie miejskie, wiejskich nauczycieli nie wielu, ze szkół 1-klasowych może było 2 lub 3 jakby na pokaz. Uderzające to także w obec przewyżki w kraju naszym szkół 1-klasowych nad wszystkimi innymi. Przewodniczy inspektor szkolny kraj. p. Kawecki, zast. przewodn. inspektor p. Relinger, sekretarze w pierwszych dwu dniach pp. Jougan i Sobolski, w trzecim dniu Cichocki i Nebelski.

Pierwszy dzień obrad. — Po przedłożeniu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału wykonawczego i konferencyi w r. 1899 odczytuje inspektor szkolny z Jarosławia p. Szumski referat o zwalczaniu analfabetyzmu. Wskazuje różne przyczyny ciągłego istnienia analfabetów w kraju naszym, domaga się obostrzenia przymusu szkolnego, zmian y ustaw szkolnych, tworzenia kursów dla analfabetów (przy nowo zorganizowanych szkołach w miejsce nauki dopełn.) popierania przez nauczycielstwo akcji towarzystw oświatowych, zakładania nowych szkół i tworzenia przy istniejących nowych klas. Referat p. Szumskiego, jakkolwiek opracowany nadzwyczaj starannie, to przecieź kwestyi analfabetyzmu nie rozwiązywał, pomijając zupełnie rzeczy, w naszych stosunkach dla kwestyi analfabetyzmu wprost decydujące jak n. p. sprawę: *ochrony młodzieży, ustawowego przymusu wychowania, ustawowego unormowania pracy dziecięcej, tworzenia osobnych oddziałów i kl. szkolnych dla dzieci umysłowo upośledzonych i dzieci alkoholików, budowania i utrzymywania budynków szkolnych wprost przez kraj, a nie przez gminy szkolne,* (p. referent proponował coś wręcz przeciwnego), a *urządzenie zreformowania całego dzisiejszego systemu nauczania w szkołach wiejskich.* Dyskusya, która wypełniła całe pierwsze posiedzenie i część drugiego nie tknęła także tych spraw, trzymając się ram referatu, poruszyła tylko kwestyą (p. Dyakow i Radwański) przymusu, moralnego. Bardzo szeroko rozprawiano o przymusie szkolnym, a zapomniano o tem, że przymus tolerujący ulgi o uczęszczaniu do szkoły jest sam dla siebie negacją, że liczenie się z gospodarczymi potrzebami ludności nie uchwytnymi i nie dającymi się dokładnie określić, miejsca mieć nie powinno. Przemawiano przeciw obostrzeniu przymu-

su szkolnego, nie licząc się z tem, że gdybyśmy doczekali się ustawowego przymusu wychowania i ochrony młodzieży przez unormowanie pracy dziecięcej, to wtedy i bez przymusu szkolnego, bez wykazów i nakładania kar, szkoły nasze wypełniłyby się i przepelnily tak, że w krótkim czasie analfabeta zostałby tylko na pokaz. Wrażenie referatu i dyskusyi pozostało takie, że choiano analfabetyzm uśmiercić prawie wyłącznie przez szkołę i szlachetne usiłowania, czy to jednostek czy też towarzystw oświatowych, tymczasem sprawa ta *wymaga wdrożenia ustawowo unormowanej i przeprowadzonej akcji społecznej z równoczesnem zreformowaniem całego szkolnictwa.*

Po przerwaniu dyskusyi i odroczeniu jej do następnego dnia, dokonano rozdziału na sekcye. — Sekcyja I. zajęła się sprawą układu Elementarza i i Bukwara, tudzież nauką dopełniającą w szkołach wiejskich. — Sekcyja II. omawiała sprawę rewizyi czytanek dla szkół miejskich i kwestyę reformy nauki dopełniającej po miastach. — Sekcyja III. Rewizya Instrukcyi do nauczania. — Sekcyja IV. (przewodn. dyrektor szkoły wydz. p. Krzanowski) rozpatrywała wnioski samoistne. Referenci sekcyjni: Sekcyja I. p. Radwański — Elementarz, p. Kossak — Bukwar, p. Niedźwiecki — nauka dopełniająca, ks. Grodziński — dopełniające kursa rolnicze. — Sekcyja II. p. Irauth — czytanki dla II III i IV klasy szkół miejskich, p. Złotnicki — nauka dopełniająca po miastach. — Sekcyja III. p. Lewicki — rewizya Instrukcyi, drugi referent nie przybył, nadesławszy tylko referat. Sekcyja IV p. Wolski — Wnioski samoistne.

Obrady sekcyjne trwały do późnej nocy, szczególnie w sekcyi I i II. Ta ostatnia miała przetrutynować w dwu posiedzeniach (niesłychana rzecz!) 112 — sto dwanaście — wniosków samoistnych najrozmaitszej treści. Obradom sekcyjnym przysłuchiwał się kolejno we wszystkich sekcyjach p. Kawecki. (C. d. nast.)



Kto to taki?

Uczy nauczycielstwo co rygor, co kara,
Posłuszeństwo dla knuta, stupajków i cara.
Bobrzyńskiego małpować jak może, się stara,
I wszędzie nos swój wściubia, rządząc jak gęś szara.
Bobrzyński sprytny cynik, on cień jego... mara;
Do kuchti, do patyny?... ot... z *Mościsk — fujara!*

Polowanie na naiwnych.

Każde nowatorstwo sejmu galicyjskiego na polu szkolnictwa ludowego, pojawiające się w formie ustawy,

wywołuje u ludzi uczciwie myślących pewien niepokój. I nie bez racji! Albowiem wszystko to wychodzi wprost albo przynajmniej przechodzi przez rękę... *Bobrzyńskiego*. Weźmy np. jeden z najnowszych plodów tego „przeklętego ducha szkolnictwa galicyjskiego“ tj. ustawę z 12. czerwca z. r. o kształceniu nauczycieli ludowych i t. d. mającą wejść w życie z początkiem roku szkolnego 1908/9.

O głównej intencji tej ustawy, t. j. o zaprowadzeniu dwutypowości seminarjów nauczycielskich wspominałyśmy tylko mimochodem, albowiem stanowcze swe pod tym względem zdanie wypowiedziały już pisma fachowe i inne, a nawet protestowała przeciw temu podziałowi ludność po wiecach. Zwrócimy atoli tu szczególniejszą uwagę na §. 18., który powiada, że co roku celem dalszego kształcenia nauczycieli będą się odbywały dwa całoroczne kursa wydziałowe. Na kursa te przyjmowani będą celujący abiturjenci seminarjów zaraz po maturze i nauczyciele, którzy złożyli kwalifikację z odnaczeniem. Pierwszych utrzymuje się(?) na czas trwania kursów w dalszem pobieraniu stypendyum, które w seminarjum posiadali; drudzy otrzymują urlop z pełnymi poborami. Ponieważ stypendyum jakie kandydaci pobierają w seminarjum, rzadko kiedy przekracza 20 K. miesięcznie, przeto chyba ostatnim głupcem byłby ten kandydat, który złożywszy maturę z odnaczeniem, dobrowolnie pragnąłby jeszcze przez rok jeść kaszę internacką, podczas gdy jego koledzy bez odnaczenia, idąc odrazu na nauczycieli otrzymują prawie trzy razy tyle. Stokroć przecież lepiej dla takiego kandydata pójść po maturze na nauczyciela, po dwóch latach złożyć egzamin kwalifikacyjny a następnie podać się na kurs wydziałowy, albowiem wtedy otrzyma pełną płacę nauczycielską.

Jeszcze zachodzi tu jedna kolizya, a mianowicie §. 15. zaznacza, że egzamin kwalifikacyjny można składać po najmniej dwuletniem zadowalniającem zajęciu w praktycznej służbie nauczycielskiej w szkole publicznej lub prawo publiczności posiadającej. Według ścisłej interpretacji tego paragrafu kandydat, który zaraz po maturze poszedł na kurs, chcąc zdawać egzamin kwalifikacyjny, musiałby oprócz tego jeszcze przez dwa lata uczyć, a więc zostałby przypuszczony do kwalifikacji dopiero *w czwartym roku od matury*, gdy tymczasem jego koledzy mogą osiągnąć to „szczęście“ już w trzecim roku. Nauczyciele idący na kurs po kwalifikacji otrzymują urlop, co ustawa wyraźnie zaznacza, zaś przy maturzystach nie ma wcale o tem wzmianki. Wobec tego może być jeszcze i tak, że ten rok, przepędzony na kursie, nawet do lat służby wliczonym nie będzie. Gdyby jednak rok ten rzeczywiście został wliczony do lat służby a nawet „praktycznej“, to jeszcze korzyść jakąby nauczyciel, idący na kurs po maturze wyniósł z niego, nie byłaby zbyt wielką. Zważmy bo-

wiem, że na kursie wydziałowym wykładają specjalne przedmioty. Nauczyciele z kwalifikacją zaraz po odbyciu tego kursu, a więc, gdy mają jeszcze wszystko w pamięci, mogą zdawać egzamin wydziałowy, tymczasem maturzyści będą musieli po roku a może i dwóch od tego kursu zdać najpierw egzamin kwalifikacyjny, obejmujący *wszystkie przedmioty*, a dopiero w rok po tym egzaminie wolno im będzie zgłosić się do egzaminu wydziałowego. W praktyce rzecz się przedstawi w następujący sposób: Kandydat po maturze pójdzie na całoroczny kurs, gdzie będzie się specjalizował w przedmiotach, objętych jedną z trzech grup egzaminu wydziałowego, a więc dajmy na to w historii naturalnej, fizyce i matematyce. Skończywszy ten kurs będzie jednak musiał wziąć się do wszystkich przedmiotów (a jest ich razem aż czternaście!) aby po roku (ewent. dwóch latach?) złożyć kwalifikację, a następnie wolno mu będzie napowrót zabrać się do przedmiotów, które sobie obrał na kursie.

Dyrektywą dla Ekscel. Bobrzyńskiego przy układaniu owego 18. paragrafu była przedewszystkiem oszczędność, gdyż zawsze to lepiej głodomorom płacić miesięcznie po dziesiątce przez cały rok, niż po 30 i kilka złotych. Liczył on przy tem na naiwność niedoświadczonych kandydatów, których spodziewał się łapać na wędkę wzbiciem w ambicję, że idą od razu na kurs wydziałowy. Zaznaczyć jeszcze należy, że chcący iść na kurs wydziałowy, muszą przedłożyć deklarację, którą obowiązują się przyjąć posadę przy *którejkolwiek* szkole 5 lub 6 klasowej, jaką im Rada krajowa wskaże.

Należy się jednak spodziewać, że życzliwi swym wychowankom nauczyciele seminarjów należą im tę sprawę wytłumaczą i tym sposobem ochronią ich przynajmniej przed wstrętym wyzyskiem.

„Monitor“.

Mydlenie oczu!

(Głos z kraju).

Oddział lwowski pol. Tow. pedagog. chcąc dać dowód swej żywotności i energii otworzył *bursę dla uczniów* przy swoim oddziale, a potrzebując na założenie bursy pieniędzy udał się do Zarządu głównego, aby połowę pieniędzy, które Z. gł. rozdaje corocznie tytułem stypendyów, dał na założenie bursy w myśl uchwały delegatów. Tymczasem dowiedzieliśmy się, że wprawdzie oddział lwowski założył bursę, ale w tej bursie *jest tylko jeden syn nauczyciela* za pełną opłatą 36 K. miesięcznie a reszta to tacy, którzy ze stanem nauczycielskim *nie mają wspólnego*, a nawet są ich wrogami, mianowicie, są to synowie dzierżawców i oficyalistów prywatnych, mogących płacić po 60 K. i więcej.

Subwencya wynosiła 500 K. Pięciu nauczycieli

nie otrzymało stypendyów aby synowie ich wrogów mogli w bursie żyć lepiej. Wszak nauczyciele nie na to składali na fundusz stypendyjny, aby wspierać i im ofycjalistów prywat., ale aby synowie nauczycieli mieli pomoc w razie potrzeby.

A co to zresztą za bursa? Dla 14 wychowanków płaci się za lokal 170 K. miesięcznie, utrzymuje się dyrektora, jego matkę, dwu prefektów i troje służby. Wszystko na wielką skalę. Ruskie Tow. ped. ma także we Lwowie bursę, ale bierze od nauczyciela tylko 16 K. miesięcznie, i mieści się w starej kamienicy a nie w pałacu jak polska bursa.

Lecz gdzie taki Zarząd, który tylko radzi, a nie nie robi, trudno, aby bursa była inną. Zresztą niech Zarząd odz. lwow. Tow. ped. bierze ile chce za utrzymanie, ale niech to nie dzieje się z uszczerbkiem funduszów, przeznaczonych na inne cele. W obec tego zrobi Zarząd główny najlepiej, jeżeli pieniędzy nie wypłaci, tylko rozda jeszcze 5 stypendyów synom nauczycieli.



ECHA NASZEJ NIEODLI.

I.

Nie wiele pomogą starania uczciwego nauczycielstwa, około podniesienia powagi naszego stanu, jeżeli równocześnie władze szkolne cierpieć będą w szeregach nauczycielskich indywidua, kwalifikujące się raczej do domu poprawy, aniżeli na wychowawców młodzieży szkolnej.

Smutne to — a jednak prawdziwe, a smutniejsze o tyle, że dotyczy naszego gniazda, które powinno być wzorem wszelkich cnót, inaczej praca nasza w żadnym kierunku nie zdoła odnieść zamierzonego skutku.

Do naszego powiatu przeniesioną została w drodze dyscyplinarnej koleżanka, która na hańbę naszego stanu, jest nałogową pijaczką. Jako taka nie troszczy się wcale o naukę, i często bywa, że nie uczy tydzień albo i dłużej — to znów przesiaduje dłuższy czas z swoim rzekomym szwagrem w Krakowie, który często zajeżdża do szwagrowej i z nią razem uczy w szkole, aby wynagrodzić zaniedbane lekcy. Ale widocznie zasługi tej nauczycielki są wielkie, ponieważ przy ostatniej regulacji płac w r. 1907 otrzymała najwyższy stopień pensyi, jakiego nie przyznano nauczycielkom, starszym w służbie i rzetelnym pracownicom. Czyż to nie bolesne?...

Z takiego faktu można śmiało wynioskować, że władze szkolne wynagradzają u nas jednostki, które szerzą analfabetyzm i dają publiczne zgorzenie.

II.

W październiku z. r. zachorowałem obłożnie. — Przywołany lekarz skonstatował lekki tyfus, katar oskrzeli i t. p. komplikacye. O mojej chorobie uwiado-

miła moja żona przewodniczącego Rady szk. m. prosząc go, aby doniósł o tem Radzie szk. okręgowej.

Po kilku dniach nadeszło do mnie wezwanie z Rady szk. okr., abym odwrotną pocztą doniósł „dla jakich powodów nastąpiła przerwa w nauce i dlaczego Zarząd szkoły dotychczas Rady szk. okr. o tem nie uwiadomił“.

Rozumie się, o natychmiastowem odpisaniu nawet myśli nie było. zwłaszcza obłożnie choremu. Wezwaniu uczyniłem zadość dopiero, kiedy przyszedłem cokolwiek do zdrowia — i równocześnie rozpocząłem naukę. Na moje usprawiedliwienie otrzymałem na trzeci dzień pasztet tej treści: „Wytyka się niniejszem Zarządowi szkoły zaniedbanie przepisu ust. 2 §. 42 Regulaminu szkolnego, według którego tamt. nauczyciel obowiązany był zawiadomić Radę szk. okr. o swej chorobie i o zasłej dłuższej przerwie w nauce“.

Zanadto wielka gorliwość moja do służby została ukaraną, albowiem niezadługo zachorowałem ponownie. Pomny jednak na wytknięcie przepisu §. 42. Regul. — w łóżku będąc skreśliłem doniesienie, że jestem ponownie chory i dlatego uczyć nie mogę. Na to otrzymuję po kilku dniach wezwanie o przedłożeniu wyjaśnienia, „które z doniesień jest prawdziwem“, albowiem Rada szk. miejs. doniosła, że nauczyciel zaprzestawszy udzielać nauki, zajmuje się sprawami natury prywatnej, wykonuje własne zajęcia gospodarskie i t. p.

Czemże więc pytam się — udowodnić zdoła biedny wiejski nauczyciel, że jego doniesienie jest prawdziwe? Odpisałem zatem krótko, że doniesienie Rady szk. m. jest wierutnem fałszem, a ponieważ ono uchybia godności nauczyciela, zażądałem dochodzenia w tym kierunku. O tem jednak oicho dotychczas.

Przy tej sposobności poruszę jedną z wielu plag nauczycielskich, do jakich zaliczam opał szkolny. Przez kilka lat drzewo na opał szkoły składano zawsze na podwórzu i dobrze było. Dopiero teraz mściwy przewodniczący Rady szk. m. uparł się, żeby drzewo złożono do komórki, w której składam ściółkę, surowicę dla bydła i inne potrzebne w gospodarstwie domowe rzeczy. Kiedy zaś życzenia przewodniczącego nie spełniłem, ten przybrawszy ludzi kazał przemocą wyrzucić moje rzeczy z komórki i złożyć do niej drzewo. Będąc w posiadaniu w mowie będącej komórki, kazałem po odejściu przewodniczącego przelożyć drzewo i moje rzeczy na dawne miejsce. Dowiedziała się o tym niezwykłym „gwałcie“ Rada szk. okr. względnie inspektor, który polecił mi do trzech dni złożyć drzewo w drewni. Przedstawienie moje nie odniosło skutku, bo bezwzględny zwierzchnik wydał ponowny i bardzo energiczny rozkaz, aby opróżnić drewnię i umieścić w niej drzewo szkolne.

Tak więc dla widzimi się przewrotnego i z gruntu złośliwego analfabety przewodniczącego, musiałem na-

raz pozbyć się swego dobytku, a wtedy obaj przełożeni byli zadowoleni, że zgnębili bezbronnego nauczyciela.

Z ruchu nauczycielskiego.

Nowy Sącz.

Dnia 19. stycznia b. r. odbyło się Walne zgromadzenie członków tut. „Ogniska“ w obecności 51. osób. Z wyczerpującego sprawozdania o czynnościach Zarządu za rok ubiegły okazuje się, że oprócz załatwienia wielu spraw natury administracyjnej, dołożył Zarząd starania: 1) około urządzenia wiecu nauczycielskiego w Nowym Sączu z powiatów: nowosądeckiego, grybowskiego i limanowskiego; 2) około ułatwienia jazdy naucz. na wiec krajowy przez uzyskanie specjalnego pociągu; 3) około wzmocnienia akcji „Związku“ krajowego przez delegację prezesa na austr. Zjazd delegatów naucz. do Wiednia; 4) około zbierania funduszków na budowę domu nauczycielskiego, na który to cel odcinany fundusz wynosi dotąd 432 kor., nie wpoiminając o licznych pracach naukowych, jakoteż dla podtrzymania życia towarzyskiego wśród członków, których liczba dzięki tej niez mordowanej akcji Zarządu wzrosła z 52 na 80.

Po przyjęciu sprawozdania i wyrażeniu zasłużonego uznania, dotychczasowym członkom Zarządu za gorliwe poświęcenie się dla idei nauczycielskiej, którą całą siłą i nadal podtrzymywać należy, wybrani zostali do Zarządu kol.: Antoni Broszkiewicz, przewodniczącym, Franciszek Stabrawa, zastępcą, Ludwik Samborski sekretarzem, Paweł Bochenek skarbnikiem. Wydział reprezentują kol.: Dagnan Józef, Dzikowska Eugenia, Lösch Bronisława, Gregeracka Marya, Smołucha Czesław, Ulrich Józef, Włodyga Stanisław i Zielińska Jadwiga.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe za rok 1907 i na wniosek komisji kontrolującej udzielono absolutorium skarbnikowi. Wybrano kom. kontrol., w skład której weszli kol.: Chorąży Karol, Kostrzewski Karol i Nowak Jan. Wybór delegatów do Koła powiatowego załatwi Wydział.

Po referacie kol. Bochenka uchwalono w myśl §. 3. statutu założyć przy „Ognisku“ Kasę wzajemnej pomocy. Omówiono również sprawę konfliktu z prezydentem Wydziału „Sokoła“ w Nowym Sączu, które udaremniło urządzenie wieczorku na budowę domu nauczycielskiego, poczem uchwalono: Zarząd „Ogniska“ odnieść się do Naczelnego Zarządu, aby ten postarał się u władz szkolnych o uzyskanie przyzwolenia izby zebrania „Ognisk“, zgromadzenia, odczyty i pogadanki naukowe odbywać się mogły w salach szkolnych podobnie, jak się te sale odstępuje na rzecz Oddziału Towarz. pedagogicznego w całym kraju.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Piotr Bara, kierownik szkoły w Baranowie (pow. Tarnobrzeg) zmarł 10 z. m. Ś. p. Bara odznaczał się niez mordowaną pracą i troską o dobro szkoły, a nadto był dzielnym zwolennikiem demokr. idei nauczycielskiej — oraz pracownikiem w organizacji zawodowej. Cześć Jego pamięci!

Wiadomości potoczne.

Nowa synekura dla zbankrutowanego obszarnika albo dla fagasa stańczykowskiego, otwartą została we Lwowie w postaci posady krajowego inspektora szkol. dla nauki rolnictwa . . . w szkołach ludowych i sem. nauczycielskich. Komentarze zbyteczne.

Inny świat — inni ludzie! W Niemczech n. p. w Lübecku przypada na jednego nauczyciela tylko 35 dzieci; w Hamburgu tylko 38, w Szlezwiku Hol. tylko 38, w Meklenburgu, gdzie panują straszne stosunki szkolne tylko 42 — 46 dzieci. Kiedy doczekamy w Galicyi takich stosunków? . . .

Gmina m. Wiednia w obec swoich nauczycieli. Rada miasta Wiednia uchwaliła, że odtąd całe mieszkani kierowników i dyrektorów szkół oświecane będą kosztem gminy. U nas w kraju nie chcą dać opału dla kierownika, jakkolwiek w interesie gminy leży, a by budynek był należycie opalany.

Czy doczekamy...? Rząd w księstwie Oldenburgu powołał do wypracowania nowej ustawy szkolnej samych nauczycieli, czem złożył najlepszy dowód zaufania dla stanu nauczycielskiego. Między powołanymi są: prezes Towarz. nauczycieli Lüscher, redaktor gazety nauczycielskiej Tyedmers i poseł nauczyciel Grope.

Na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach ludowych złożyli pp. Cyankiewicz Paweł 1 Kor., Zazulak Michał 1 Kor., Leon Kwaśnicki 2 Kor., Wojciech Dubas 1 Kor. Za sprzedane cegielki centowe nadesłali pp. Szczudłowska Franciszka 1 K. 20 h, Grono nauczycieli szkoły męsk. w Podhajeach 1 K. 20 h, Helena Gottfriedówna 1 K. 20 h, Julian Malczos 1 K. 20 h, Maryan Kucharski 1 K. 20 h, Ludwik Żurawski 60 hal. Piotr Biliński 60 h. (C. d. n.)

P I S M I E N N I C T W O.

„Nasze słowo“ nowe ruskie pismo nauczycielstwa wychodzi we Lwowie pod redakcją pp. Kierozowa i Własijczuka. „Szczęść Boże“ pokrewnemu organowi.

Macierz Polska. Opuścił prasę zeszyt VI. Tomu II-go dzieła „Polska, obrazy i opisy“, który zawiera pracę dra A. Szelałowskiego p. t. Rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce do r. 1795 tudzież początek obszernej rozprawy, opracowanej siłami zbiorowemi p. t. Stosunki społeczne i ekonomiczne w Polsce po rozbiorach. Tekst objaśniają liczne ryciny. Zeszyt następny będzie ostatnim w tem nad wyraz bogatym wydawnictwie. Cena zeszytu 1 Kor.

Czem zastąpić napoje alkoholiczne czyli sois napojów zdrowotnych oraz najprostsze sporządzanie tychże. Nakładem Wydawnictwa „Przewodnika zdrowia“ (Czarnowski, Berlin N. W. Weissenburgerstr 27).

Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Tom 58. Fircyk w załotach. Komedia w 3. aktach, przez Franciszka Zabłockiego. Opracował dla użytku młodzieży szkolnej Bronisław Kasinowski. Cena egz. 60 hal.

„Przewodnik oświatowy“ zeszyt styczniowy b. r. zawiera: Od Redakcyi. W sprawie ortografii ludowej. Potrzeby kulturalne ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim. Kronika. Dział sprawozdawczy T. S. L.

== MAMY NA SKŁADZIE:

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziolińskiego 1 K. 05 h
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-80 K.
Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda
 Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.
Polsko-ruski elementarz. 75 hal.
Geometria elementarna Część II, opracowana przez St.
 Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1-80, z przes. K. 1-90
„Elementarz obrazkowy“ metoda wyrazową i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
Gdy nas przygniała zawodów wiele! Zbiorek pieśni
 nauczyielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodyj)
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych 90 hal.
**Zbiór ćwiczeń piśmiennych polskich, ruskich i niemiec-
 kich dla szkół niż. typu** 1 K. 10 h.
O krzyżującej niedorzeczności i strasznej szkodliwości
 szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena
 egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.
Talizman zdrowia i piękności czyli zbiór zasad dla za-
 chowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesył. 95 h.
„Trzech Władzów“ albo ludzie czy szakale“. Obrazek na-
 dżużył starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich.
 Egzempl. 1 kor.
O wychowaniu najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy
 przewodnik ped. przez Dra Danysza egz. z przesyłką 1 K. 80 h.
**Synchronistka dziejów powszechnych w tabelarycznym zesta-
 wieniu.** Cena egz. 2 kor.
Zielnik lekarski dra Czarnowskiego z licznymi kolorowane-
 mi ilustracjami roślin leczniczych. Cena egz. z przesyłką 6-30
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
 choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stronic a 60 rycinami.
 Cena egz z przesyłką 1 K. 80 hal.
Plan lekcyjny szczegółowy dla szkół 1. i 2. klasy. Cena
 egz. 1. K. 50. h.
Opieka nad dzieckiem według wymagań przyrody. Egz
 65 hal.
Umiejętne leezenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Sameuczek — podręcznik metodyczny do nauki śpiewu
 i nut tudzież początków muzyki w szkołach ludowych. Cena
 egz. z pr. esyjką 60 h.
Bezdadne kartki na tle różnych wypadków z życia. Cena
 zniżona egz. 1 kor. z przesyłką.
Najnowsze krajowe ustawy szkolne obowiązujące w Galicyi
 od roku 1907 — Cena egz. z p zeszyłką 80 hal.
Ogród ozdobny obszernie dzieło z licznymi ilustracjami,
 przez Bol. Maleckiego insp. ogrodnictwa cena egz. 4 kor.
Warzywnictwo popularnie napisane przez Hergolta, przero-
 bił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 hal.
**Kilkadziesiąt egzemplarzy „Szematyzmu nauczycielskie-
 go“** na rok 1908 mamy na składzie. Egzemplarz
 z przesyłką pod opaską 1 kor. 90 hal., z przesyłką
 poleconą 2 kor. 05 hal.
Uwaga. Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w do-
 godnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
 (Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.
 w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-
 mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-
 wej konstrukcyi amerykańskiego
 systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. ———

Przesyłka franko do miejsca
 ——— przeznaczenia. ———

————— Gwarancya 5-letnia.

————— Ilustrowany cennik darmo i opł.



== Zaproszenie do przedpłaty ==

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem
 najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych,
 podaje

„KURYER LWOWSKI“

tak w wydaniu popołudniowym o godzinie 3 p opoł.,
 jak i porannem o godzinie 7 rano
najświeższe wiadomości

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane te-
 legrafem i teletonem, oraz korespondencje
 i sprawozdania od stałych korespondentów.

Prenumerata „Kuryera Lwowskiego“ wy-
 nosi na prowincyi z jednorazową dostawą do domu
 2 kor. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 koron. —
 Z dwurazową dostawą mies. 3 kor. 20 gr. kwartal-
 nie 9 kor. 50 gr.

Dla pp. Nauczycieli (lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie.

ALPEJSKIE

Jodeł - Bombony

Picea

**Najlepszy i najtańszy
 środek przeciw kaszlowi.**

1 pakiet 20 hal.

do nabycia w *Nowym Sączu* u pp. aptekarzy:
 A. Gorzecki, B. Jakubowski, A. Jarosz.



**Pracownia haftów
 i szat liturgicznych**

pod wezwaniem Św. Antoniego

w Tarnowie ul. Krakowska li. 30. I, p.
 poleca po cenach możliwie najniższych
 hafty kościelne i salonowe ręczne i
 maszynowe naszywane jedwabiami, zło-
 tem i srebrem, aparaty kościelne od
 najskromniejszych do najbogatszych
 (ornaty, dalmatyki, kapy, baldachimy,
 chorągwie, bieliznę kościelną itd.),
 sztandary dla stowarzyszeń ręcznie haf-
 towane.

Cenniki przesyła się darmo i opłacone.

Mam do sprzedania:

Szczepy owocowe wysoko- i nisko pienne: jabłonie,
 grusze i śliwy w najlepszych gatunkach. Agresty i po-
 żyzki szczepione. Wiśnie i trzśnie. Róże wysoko i
 nisko pienne i krzaczaste w najrozmaitszych odmianach.

Krzewy od 3 — 6 lat: świerki, modrzewie, czarna sosna, brzozy
 płaczące, dęby, graby, buki, olsze lipy.

Wszystkie krzewy mogą dostarczyć na tysiące i bardzo tanio.
 Kwiaty rozsada.

Adres: **EDWARD WAJDA** w Dąbrowej ad Nowy Sącz
 poczta **WIELOGŁÓWY.**